



Daniel C. Russell ♦

ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY: PO DEBACIE NA TEMAT „OSOBA – SYTUACJA”

Słowa kluczowe
psychologia
społeczna,
psychologia
moralno-
ści, sytu-
acjonizm,
Arystoteles,
teoria cnoty,
charakter,
osobowość,
dyspozycje

Streszczenie

Psychologowie społeczni twierdzą, że materiał empiryczny przemawiający na rzecz istnienia dyspozycji behawioralnych jest bardzo słaby, co wedle niektórych filozofujących psychologów oznacza, że jedynie bardzo nikłe świadectwo empiryczne przemawia za istnieniem cnot, zwłaszcza takich, jak je rozumiał Arystoteles. W przeciwieństwie do nich ja uważam, że jest dokładnie odwrotnie: materiał dowodowy zebrany przez psychologię społeczną przynosi bardzo dobre wieści dla teorii cnot takich jak Arystotelesowska. Poza negatywnym twierdzeniem dotyczącym dyspozycji behawioralnych, z odkryć psychologii społecznej wyłania się również pozytywny obraz osobowości i charakteru, zaś jego zasadnicze aspekty przyjmował w pełni sam Arystoteles. Jeśli to prawda, to czas wyjść poza ostatnie filozoficzne dyskusje, w których koncepcje przyjmowane w psychologii społecznej i Arystotelesowska etyka cnoty jawią się jako dwa rzekomo konkurencyjne sposoby rozumienia ludzkiego zachowania.

Spis treści

1. Dwa sposoby rozumienia osobowości: dyspozycjonizm i sytuacjonizm
 2. Psychologia społeczna, teoria osobowości i cnoty
 3. Teoria osobowości, teoria cnoty i Arystoteles
 4. Kilka zastrzeżeń
 5. Wniosek
-

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

Niniejszy artykuł rozpocznę od rozróżnienia dwóch ogólnych sposobów rozumienia osobowości, jakie można znaleźć w literaturze z zakresu psychologii społecznej oraz psychologii osobowości i które zajmują centralne miejsce w tej debacie (cz. 1). Dalej przedstawię pozytywne ujęcie osobowości, które przyjmuje wielu psychologów społecznych (cz. 2), by następnie pokazać, że to ujęcie jest tak naprawdę zgodne z Arystotelesowską teorią cnoty (cz. 3). Na koniec wysunę kilka zastrzeżeń co do zakresu teorii Stagyryty (cz. 4).

1. Dwa sposoby rozumienia osobowości: dyspozycjonizm i sytuacjonizm

Psychologowie zgadzają się, że zachowanie jest funkcją zarówno podejmującego je **podmiotu**, jak i **sytuacji**, w której je podejmuje¹. I rzeczywiście, z jednej strony przypuszczamy zazwyczaj, że różnice osobowościowe tłumaczą różne zachowania w tej samej sytuacji, z drugiej zaś dopuszczamy – ogólnie rzecz biorąc – niezwykle zachowania w niezwykle sytuacjach. Ponadto psychologowie zgadzają się, że osobowość – czymkolwiek jest – musi być zarówno **stabilna**, jak i **spójna**. Oznacza to, że musi ona być stabilnym czynnikiem wywołującym podobne zachowania w podobnych sytuacjach na przestrzeni czasu. Na przykład ludzie, którzy zachowują się nieuczciwie w określonym kontekście, wykazują stabilność, jeśli również później mają tendencję, by zachowywać się podobnie w tego rodzaju kontekstach. Ponadto, osobowość musi być spójna w wywoływaniu podobnych zachowań nawet w różnego rodzaju sytuacjach. O zachowaniu kogoś, kto postępuje nieuczciwie w danym kontekście, można powiedzieć, że jest spójne, jeśli ten ktoś postępuje nieuczciwie również w innych kontekstach.

¹ Zob. K. LEWIN, *Field Theory in Social Science: Selected Theoretical Papers*, D. Cartwright (ed.), New York 1951.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

W tym jednak miejscu zgoda się kończy, stajemy bowiem przed pytaniem równie kontrowersyjnym, co zasadniczym: kiedy zachowania i sytuacje są „takie same”? Weźmy prosty przykład. Wyobraźmy sobie Jacka, który przechodząc przez pusty pokój, spostrzega leżącą na stole monetę i zostawia ją tam. A teraz wyobraźmy sobie, że przez ten sam pokój przechodzi Placek i chowa monetę do kieszeni. Czy Jacek i Placek zachowali się w sposób przeciwny? Czy znaleźli się w takiej samej sytuacji? Pytania te są kluczowe, gdyż sama ocena stabilności i spójności zależy od zaklasyfikowania zachowań i sytuacji: wszystkie **te** zachowania i sytuacje są takie same i różnią się od wszystkich **tamtých**. Oczywiście takie oceny będą się znacznie różnić w zależności od tego, jak klasyfikowane będą dane sytuacje i zachowania, i to właśnie w tym kluczowym punkcie teorii osobowości rozbiegają się.

Wróćmy do naszego przykładu. Możemy w naturalny sposób przyjąć, że rozmyślne schowanie monety do kieszeni jest przeciwieństwem rozmyślnego pozostawienia jej na stole i że znalezienie monety w pustym pokoju jest jedną sytuacją. Prawdopodobnie tak właśnie będzie to wyglądało dla nas, obserwatorów. Przy tym założeniu my jako obserwatorzy uznajemy sytuację za ustaloną, jak scenerię, na tle której działają aktorzy, i możemy zaklasyfikować zachowanie Jacka jako stereotypowo uczciwe, zaś Placka jako stereotypowo nieuczciwe. To proste podejście stanowi podstawę tzw. **dyspozycyjnego** ujęcia osobowości i dominowało w psychologii osobowości przez większość XX wieku². Z tej perspektywy zachowanie jest obserwowalnym przejawem dyspozycji podmiotu ujawniających się na tle różnego rodzaju ustalonych scenerii i zakłada się jedynie minimalną interakcję podmiotu z tą scenerią³. Za podstawowe jednostki osobowości dyspozycjonizm uznaje tzw. szeroko zakrojone dyspozycje, tzn. dyspozycje, które są zarówno stabilne, jak i spójne z **punktu widzenia obserwatora**. Jeśli Jacek ma szeroko zakrojoną dyspozycję, by zachowywać się uczciwie, to

² Gdy nazywam dyspozycjonizm „ujęciem”, mam na myśli to, że jest on ogólnym spojrzeniem na podstawowe elementy osobowości – swego rodzaju układem okresowym – a nie szczegółową teorią natury osobowości.

³ Omówienie tego zagadnienia zob. W. MISCHEL, *Personality and Assessment*, London 1968, s. 281.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

powinniśmy oczekiwać, że jego zachowania będą na przestrzeni czasu podobne w sytuacjach, które uważamy za podobne (stabilność), na przykład niechowanie pieniędzy do kieszeni w tym pokoju przy kolejnych okazjach, jak i w sytuacjach, które naszym zdaniem mają związek z uczciwością, choćby nie były podobne pod innymi względami (spójność), na przykład niechowanie do kieszeni pieniędzy znalezionych także w innych miejscach, jak również nieoszukiwanie podczas egzaminu itp.

Jednak głównym przedmiotem kontrowersji była rzekoma transsytuacyjna spójność szeroko zakrojonych dyspozycji. Na przykład w przełomowych badaniach nad uczciwymi zachowaniami u dzieci Hugh Hartshorne i Mark May odkryli, że o ile obserwowana uczciwość u danego dziecka w jednym kontekście pozwalała skutecznie przewidzieć zachowania tego dziecka w tym samym kontekście na przestrzeni czasu, o tyle z dużo mniejszą trafnością pozwalała przewidzieć jego zachowanie w innego rodzaju kontekstach, które zdaniem badaczy miały związek z uczciwością⁴. Badania te skłoniły wielu późniejszych naukowców do bliższego przyjrzenia się behawioralnej spójności, na rzecz której wciąż brakowało solidnego materiału dowodowego, a zwłaszcza określenia dokładnej roli zmiennych sytuacyjnych jako czynników wpływających na zachowanie. Na przykład John Darley i Daniel Batson w znanym eksperymencie z dobrym Samarytaninem badali prawdopodobieństwo przystąpienia i udzielenia pomocy człowiekowi wyraźnie znajdującemu się w potrzebie przez uczestników, którzy udawali się z jednego spotkania na drugie. Z perspektywy dyspozycjonizmu powinno wyglądać to tak, że konstruujemy jedną sytuację, w której obserwujemy różne zachowania: sceneria jest określona przez obecność kogoś w wyraźnej potrzebie i badany albo mu pomaga, albo nie. Różnice w zachowaniu powinno się tłumaczyć różnicami w dyspozycjach osobowościowych. Jednak Darley i Batson odkryli coś całkiem innego: w ich badaniu prawdopodobieństwo udzielenia pomocy potrzebującemu zależało głównie od tego, jak bardzo badani spieszyli się w momencie, gdy

⁴ H. HARTSHORNE, M.A. MAY, *Studies in the Nature of Character*, New York 1928.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

go napotykali, a nie od różnic osobowościowych czy poglądów na przypowieść o dobrym Samarytaninie⁵. Innymi słowy, okazało się, że różnice w zachowaniu aktorów miały mniej wspólnego z ich poszczególnymi dyspozycjami niż ze zmiennymi sytuacyjnymi, co do których przypuszczano, że wtopią się w scenerię. Podobnie Stanley Milgram w serii badań nad posłuszeństwem odkrył, że mniejsza lub większa skłonność do stosowania się do poleceń wymierzania – w przeświadczeniu badanych – bolesnych, a nawet szkodliwych dla zdrowia wstrząsów elektrycznych innym ludziom zależała głównie od pewnych zmiennych sytuacyjnych samego przebiegu eksperymentu, jak na przykład od tego, czy eksperymentator był w pokoju i wydawał polecenia osobiście, czy robił to przez telefon⁶. Po raz kolejny materiał dowodowy wskazywał, że zmienne sytuacyjne wpływają na zachowanie w sposób, jakiego nie były w stanie przewidzieć tradycyjne modele dyspozycjonistyczne.

Jedną z możliwych reakcji na takie odkrycia jest stwierdzenie: „koniec ze spójnością”, a zatem i z samą koncepcją osobowości. Reakcja to, zaiste, bardzo drastyczna. Jednak pośród psychologów można było odnotować reakcję znacznie bardziej umiarkowaną, a mianowicie ponowne przemyślenie tego, w jaki sposób klasyfikujemy zachowania i sytuacje jako takie same bądź różne. Po tych eksperymentach zdaje się nie ulegać kwestii, że skoro zachowanie jest niezwykle podatne na wpływ zmiennych sytuacyjnych, to nierozsądne jest, by obserwatorzy uważali sytuacje jedynie za ustalone tło lub scenerię. Wróćmy do naszego wcześniejszego przykładu. Przypuśćmy, że Jacek pozostawił mone-

⁵ J. DARLEY, C.D. BATSON, *From Jerusalem to Jericho: A Study of Situational and Dispositional Variables in Helping Behavior*, „Journal of Personality and Social Psychology” 27 (1973), s. 100–108. Omówienie zob. J. CAMPBELL, *Can Philosophical Accounts of Altruism Accommodate Experimental Data on Helping Behavior?*, „Australasian Journal of Philosophy” 77 (1999), s. 26–45.

⁶ S. MILGRAM, *Behavioral Study of Obedience*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 67 (1963), s. 371–378; tenże, *Obedience to Authority*, New York 1974. Zob. także L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation: Perspectives of Social Psychology*, Philadelphia 1991, s. 32–35 oraz 52–58; O. FLANAGAN, *Varieties of Moral Personality*, Cambridge, MA 1991, s. 298–299; J.M. DORIS, *Lack of Character*, Cambridge 2002, s. 39–51; P. VRANAS, *The Indeterminacy Paradox: Character Evaluations and Human Psychology*, „Nous” 39 (2005), s. 6–9.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

tę na stole, gdyż pomyślał: „Ktoś ją zgubił, to czyjaś własność”, a więc spostrzegł sytuację jako okazję do kradzieży, zaś swoje zachowanie jako powstrzymanie się od niej. Dla odmiany Placcek mógł schować monetę do kieszeni, myśląc: „Ktoś ją zgubił. Trudno – znalezione nie kradzione”. Placcek widział to tak, że uśmiechnęło się do niego szczęście, jak gdyby znalazł monetę na chodniku, gdzie trudno by było mówić o kradzieży. Jeśli skupimy się na tym, jak podmiot analizuje sytuację i jak to wpływa na jego zachowanie, to musimy dojść do wniosku, że dwie sytuacje mogą nie być takie same, a zachowania koniec końców nie są sobie tak naprawdę przeciwne.

Co więcej – i jest to kwestia kluczowa – tego rodzaju różnice pomiędzy Jackiem i Plackiem wskazują, że możemy poznać dużo lepiej ich osobowość, starając się dowiedzieć, jak każdy z nich klasyfikuje dane sytuacje i zachowania, niż podkładając pod ich klasyfikacje nasze własne⁷. Oznacza to, że naprawdę istotne różnice pomiędzy ludźmi mogą tkwić w tym, w jaki sposób analizują oni sytuacje, w jakich się znajdują, i jak dostosowują swoje postępowanie do sytuacji poddanych takiej analizie. Tak więc alternatywne podejście polegałoby na próbie dotarcia do klasyfikacji zachowań w kategoriach znaczeń, jakie przypisuje im **podmiot**, włącznie z postrzeganiem przezeń sytuacji, w jakiej się znajduje. W końcu klasyfikacja sytuacji i zachowania podmiotu przez obserwatora powinna powiedzieć nam coś o perspektywie **obserwatora**, ale nie ma powodu oczekiwać, by powiedziała nam cokolwiek o osobowości **podmiotu**⁸. Ten sposób myślenia o zachowaniach, sytuacjach i osobowości stanowi podstawę **sytuacjonizmu** jako pewnego schematu badawczego w psychologii społecznej⁹. U źródła takiego podejścia leży myśl, że najważniejsze dla przewidywania zachowania i zrozumienia osobowości są zmienne sytuacyjne. I rzeczywiście, w takiej perspektywie ostre rozróżnienie

⁷ Zob. L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt., s. 13.

⁸ Zob. W. MISCHEL, *Personality and Assessment*, dz. cyt., rozdz. 3.

⁹ Należy odróżnić sytuacjonizm w psychologii społecznej od „sytuacjonizmu” w psychologii filozoficznej, do którego przejdę w § 2.2.

osoby i sytuacji charakteryzujące podejście dyspozycjonistyczne po prostu przestaje istnieć¹⁰.

Dla sytuacjonistów sytuacje stanowią ważne czynniki wyjaśniające zachowanie. Istotnym łącznikiem przyczynowym jest tu fakt, że podmiot „interpretuje” sytuacje, w jakich się znajduje, przypisuje im znaczenie i dostosowuje swoje zachowanie do **tak zinterpretowanych** sytuacji. Sytuacjoniści dowodzą na przykład, że w eksperymencie Darleya i Batsona ci badani, którym się spieszyło, prawdopodobnie interpretowali sytuację eksperymentalną w kategoriach spóźnienia się na spotkanie (jako niepożądaną możliwość przetrzymania innych), podczas gdy ci badani, którym spieszyło się mniej, interpretowali ją jako okazję do udzielenia pomocy. Podobnie różnice w odsetku posłuszeństwa w eksperymencie Milgrama miałyby wynikać z tego, że w różnych wariantach badania jego uczestnicy napotykali różny stopień trudności w dokonaniu własnej określonej interpretacji sytuacji, w jakiej się znaleźli. Na przykład przerażeni badani mogli uznać zinterpretowanie sytuacji za trudniejsze, gdy otrzymywali instrukcje bezpośrednio od nonszalanckiego naukowca, niż wówczas, gdy otrzymywali je jedynie przez telefon¹¹.

W uproszczeniu, podczas gdy dyspozycjonista postrzega sytuację głównie jako sceneryę, w której działa podmiot, według sytuacjonisty podmiot i sytuacja wchodzi w bliską interakcję poprzez mechanizm interpretacji¹². W rezultacie, o ile dyspozycjonizm traktuje osobowość jako zbiór dyspozycji do działania, ujawniających się w sytuacjach rozumianych jako coś stałego, o tyle sytuacjonizm postrzega ją jako zbiór wzorców interpretowania sytuacji i dostosowywania do nich zachowania zgodnie z tymi interpreta-

¹⁰ Zob. C. LORD, *Predicting Behavioral Consistency From an Individual's Perception of Situational Similarities*, „Journal of Personality and Social Psychology” 42 (1982), s. 1076–1077. Zob. również O. FLANAGAN, *Moral Science? Still Metaphysical after All These Years* [w:] D. Narvaez, D. Lapsley (eds.), *Personality, Identity, and Character: Explorations in Moral Psychology*, New York 2009 i J. ANNAS, *Virtue Ethics and Social Psychology*, „A Priori” 2 (2003), s. 22, która zarzuca sytuacjonistom przeoczenie tej kwestii.

¹¹ Zob. L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt.

¹² Być może trafniejszym określeniem dla intuicjonizmu byłby termin „interpretacjonizm”.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

cjami. Według sytuacjonizmu stabilność oznacza zachowywanie się w podobnie interpretowany sposób w podobnie interpretowanych – w odniesieniu do tego zachowania – sytuacjach; spójność z kolei oznacza zachowywanie się w taki sposób pomimo innego rodzaju obiektywnych różnic sytuacyjnych. Krótko mówiąc, stabilność i spójność są w rzeczywistości właściwościami złożonych psychologicznych wzorców interpretowania i dopasowywania, a nie zachowania takiego, jak je interpretują obserwatorzy¹³.

Tak więc widzimy już, że tego typu podejście do relacji pomiędzy osobowością a sytuacjami w dość naturalny sposób prowadzi do obrazu osobowości jako zbioru poznawczych i afektywnych sposobów interpretacji i dostosowania się do otoczenia¹⁴. W ten sposób dochodzimy do pozytywnych twierdzeń sytuacjonizmu na temat natury osobowości.

¹³ Mówiąc w języku technicznym, dyspozycjoniści twierdzą, że spójność danej cechy osobowości musi utrzymywać się na przestrzeni różnych sytuacji, z których wszystkie są scharakteryzowane „nominalnie” (tj. przez obserwatora) jako mające związek z tą cechą, podczas gdy sytuacjoniści utrzymują, że cechy osobowości muszą być spójne na przestrzeni sytuacji scharakteryzowanych „psychologicznie” (tj. z perspektywy podmiotu) jako mające związek z daną cechą. Zob. W. MISCHEL, Y. SHODA, *A Cognitive-Affective System Theory of Personality*, „Psychological Review” 102 (1995), s. 246–268, Y. SHODA, *Behavioral Expressions of a Personality System* [w:] D. Cervone, Y. Shoda (eds.), *The Coherence of Personality: Social-Cognitive Bases of Consistency, Variability, and Organization*, New York–London 1999; W. MISCHEL, Y. SHODA, R. MENDOZA-DENTON, *Situation-Behavior Profiles as a Locus of Consistency in Personality*, „Current Directions in Psychological Science” 11 (2002), s. 51 oraz C. LORD, *Predicting Behavioral Consistency...*, dz. cyt.

¹⁴ Należy zauważyć, że interpretacja musi być procesem świadomym lub wręcz rozmyślnym.

2. Psychologia społeczna, teoria osobowości i cnoty

2.1. Sytuacjonizm i teoria osobowości

To, że dyspozycjonizm został zdyskredytowany jako podejście do teorii osobowości, nie oznacza, że mamy w ciemno przyjmować każde pozytywne rozwiązanie, jakie zamiast tego proponuje nam sytuacjonizm – istnieje wszak więcej teorii alternatywnych wobec dyspozycjonizmu¹⁵. Czy sytuacjonistyczne podejście do osobowości jest poprawne, to kwestia na inne rozważania. Tutaj chcę wyjaśnić, czym ono jest i (w następnej części) czemu jest ono zgodne z Arystotelesowskim poglądem na cnoty. Wreszcie, dzięki skupieniu się na podejściu sytuacjonistycznym, będę mógł czerpać argumenty z bogatego korpusu badań, które – zdaniem krytyków filozoficznych – dyskredytują tradycyjne poglądy na cnotę, zwłaszcza Arystotelesowskie.

Sytuacjonizm proponuje pozytywny model osobowości, rozwijany przez kilka dziesięcioleci. Najbardziej znane na tym polu są osiągnięcia Waltera Mischela i jego współpracowników. Jego wydana w 1968 roku książka *Personality and Assessment*¹⁶ stanowi kamień milowy w rozwoju psychologii społecznej i jest druzgocącą krytyką dyspozycjonizmu. Tak naprawdę to wraz z tą książką zaczęło nabierać kształtu to, co rozpoznajemy jako sytuacjonizm. Według Mischela podstawowymi jednostkami w taksonomii osobowości są pewne poznawcze i afektywne procesy, poprzez które podmiot wchodzi w interakcję ze środowiskiem. Do procesów tych należą: konstruowanie sytuacji i ról, kategoryzowanie osób i wydarzeń, wyciąganie wniosków dotyczących zamiarów innych ludzi, oczekiwanie pewnego rodzaju skutków działań i wydarzeń, przypisywanie wartości określonym rodzajom rezultatów, dopasowywanie zachowania w taki sposób, by uzyskać określone

¹⁵ Dziękuję Rachanie Kamtekar za zwrócenie mi uwagi na tę kwestię. W swojej książce z 2009 roku nie wyjaśniam tego w sposób dostateczny.

¹⁶ W. MISCHEL, *Personality and Assessment*, dz. cyt.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

wyniki, oraz opanowanie takich zdolności „wykonawczych”, jak odraczanie nagrody, kontrolowanie impulsów oraz obmyślanie i realizowanie planów na przestrzeni czasu¹⁷. Zgodnie z tym ujęciem o różnicach w osobowości stanowią w dużej mierze różnice pomiędzy naszymi celami i priorytetami, nasze postrzeganie siebie i innych ludzi, znaczenia przypisywane przez nas różnym sytuacjom, nasze różne zdolności wykonawcze oraz cechy sytuacji, do których jesteśmy szczególnie dopasowani. Ta wyjątkowa całość utworzona z wszystkich tych różnorodnych części oraz ich wzajemnych relacji jest osobowością¹⁸.

Jakie mamy dowody na to, że tak rozumiana osobowość jest spójna, a nie pofragmentowana? Mischel dowodzi, że aby znaleźć spójne wzorce psychologiczne, musimy najpierw zidentyfikować spójne wzorce zachowania. Stawia to nieuchronnie badaczy po raz kolejny w pozycji obserwatorów zachowań podmiotu, jednak zamiast dokonywania klasyfikacji sytuacji i zachowań *ex ante* jako danych, celem jest tutaj wypracowanie – w oparciu o obserwacje zachowań – sprawdzalnych hipotez na temat tego, jak tych klasyfikacji dokonuje sam podmiot. Przypuśćmy, że obserwujemy kelnera obsługującego różnych gości w restauracji i spostrzegamy, że obsługując samotną starszą kobietę, zachowuje się on troskliwie, zaś obsługując rodzinę z dziećmi, jest żartobliwy i prostoduszny¹⁹. Gdybyśmy rozumowali w tradycyjny sposób dyspozycjonistyczny i uznali te sytuacje za stałe, to odpowiedź na pytanie, czy kelner jest troskliwy, zależałaby od tego, kto akurat stołował się w lokalu w momencie dokonywania przez nas obserwacji. Gdyby większość gości stanowiły samotne starsze kobiety, to przez większość czasu – być może znacznie powyżej przeciętnej – obserwowalibyśmy troskliwe zachowanie kelnera; jego nietroskliwe zachowania wobec pozostałych klientów zostałyby zmarginalizowane jako statystyczny szum tła i doszlibyśmy do wniosku, że kelner faktycznie

¹⁷ Zob. tenże, *Toward a Cognitive Social Learning Reconceptualization of Personality*, „Psychological Review” 80 (1973), s. 256–276.

¹⁸ Zob. L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt., s. 164–167.

¹⁹ Przykład zaczerpnięty z L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt., s. 164, z rozważań nad R.B. CIALDINI, *Influence: Science and Practice*, Boston 1988.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

jest troskliwy. Jednak przykład ten w oczywisty sposób ujawnia, że podejście dyspozycjonistyczne za szum tła uznaje informację, która **stanowi** istotną wskazówkę: informację, **kiedy** kelner jest troskliwy, a **kiedy nie jest**²⁰. Po uwzględnieniu interpretacji zachowania kelnera możemy dojść do wniosku, że tym, co **tak naprawdę** robi on spójnie, jest odczytywanie sytuacji i reagowanie na nie w taki sposób, by dostać większy napiwek.

Mischel opisuje tego rodzaju ćwiczenia obserwacyjne jako zbieranie sygnatur „jeżeli..., to...”, tzn. korelacji pomiędzy zachowaniami a bodźcami sytuacyjnymi. Przykładem może być przyjęcie określonego zachowania w oczekiwaniu na określony typ klienta²¹. Należy pamiętać, że sygnatura „jeżeli..., to...” **sama w sobie nie jest** własnością osobowości²² – w takim przypadku byłaby to pofragmentowana własność – lecz raczej **behawioralnym dowodem** spójnych własności osobowości²³. Na przykład Mischel i jego współpracownik Jack Wright badali, czy sygnatury „jeżeli..., to...” u dzieci na obozie dla trudnej młodzieży mogą wskazywać, że ich agresywne zachowanie wynika z frustracji w sytuacjach stawiających wysokie wymagania w zakresie umiejętności współpracy. By się o tym przekonać, badacze poprosili członków kadry obozu, którzy dobrze poznali swoich podopiecznych, o scharakteryzowanie różnych sytuacji obozowych pod względem takich wymagań. Choć zachowanie dzieci różniło się znacznie na przestrzeni różnych sytuacji, to jego zmienność dało się z pewnym prawdopodobieństwem sukcesu przewidzieć w oparciu o to, jak wymagająca była dana sytuacja. Sugeruje to, że jeśli czyjaś agresja koreluje z sytuacjami, które są dla niego zbyt wymagające, to możemy postawić hipotezę, że jego nieumiejętność poradzenia

²⁰ Zob. W. MISCHEL, Y. SHODA, *A Cognitive-Affective System...*, dz. cyt., s. 247–248.

²¹ Zob. W. MISCHEL, *Personality and Assessment*, dz. cyt., s. 183–184 i 189; W. MISCHEL, Y. SHODA, *A Cognitive-Affective System...*, dz. cyt., s. 258; L.K. KAMMRATH, R. MENDOZA-DENTON, W. MISCHEL, *Incorporating „If... Then...” Personality Signatures in Person Perception: Beyond the Person-Situation Dichotomy*, „Journal of Personality and Social Psychology” 88 (2005), s. 605–618. Zob. też W. MISCHEL, *Toward a Cognitive Social Learning...*, dz. cyt., s. 278.

²² Twierdzą tak, w przeciwieństwie do J.M. Dorisa, por. *Lack of Character*, dz. cyt., s. 77 i 85.

²³ Np. W. MISCHEL, Y. SHODA, *A Cognitive-Affective System...*, dz. cyt., s. 258.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

sobie w tej sytuacji prowadzi do frustracji, a ta do agresji. Gdyby ta hipoteza była poprawna, stanowiłaby istotną informację na temat osobowości danej osoby. Tak więc, chociaż proces ten rozpoczyna się od postawienia hipotezy przez obserwatora na temat zachowania i sytuacji – jest to zresztą jedyny możliwy punkt wyjścia – to jego celem jest stworzenie obrazu interakcji pomiędzy podmiotem a sytuacją, aby zrozumieć zachowania i sytuacje tak, jak są one interpretowane przez podmiot.

Po opisanu w taki sposób wzorców behawioralnych możemy rozpocząć tworzenie obrazu tych aspektów osobowości podmiotu, które leżą u ich podstaw. Ujęcie Mischela przesuwając zatem centralny punkt naszego zainteresowania z szeroko zakrojonych dyspozycji na złożone wzorce poznawcze i afektywne oraz z oderwanego od sytuacji podmiotu na złożone interakcje pomiędzy sytuacjami z jednej a aktami poznawczymi i zachowaniem z drugiej strony²⁴. Z tego punktu widzenia możemy zrozumieć jednocześnie spójność osobowości podmiotu oraz różnorodność jego zachowania w szerokim spektrum różnorodnych – jak nam się zdaje – sytuacji²⁵. Pozytywną tezę sytuacionizmu jest zatem twierdzenie, że osobowość rozumiemy w kategoriach interakcji podmiotu ze zmiennymi sytuacyjnymi zgodnie z poznawczymi i afektywnymi wzorcami, które są zarówno stabilne, jak i spójne²⁶. Krótko mówiąc, zrozumienie osobowości nie polega na wyciąganiu wniosków z widocznych zachowań, lecz wymaga skupienia się na posiadanych przez podmiot wzorcach praktycznego myślenia i rozumowania²⁷.

2.2. Implikacje dla teorii cnoty

Jeśli chodzi o teorię cnoty, to filozofowie reagowali na sytuacionizm na rozmaite sposoby. Najbardziej drastyczną reakcją był wniosek, że sytuacionizm zmusza nas do porzucenia samej koncepcji cech

²⁴ W. MISCHEL, *Toward a Cognitive Social Learning...*, dz. cyt., s. 265.

²⁵ W. MISCHEL, Y. SHODA, *A Cognitive-Affective System...*, dz. cyt., s. 2.

²⁶ Zob. L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt., s. 167.

²⁷ Dokładniejsze omówienie pracy Mischela w tym aspekcie zob. N. SNOW, *Virtue as Social Intelligence*, New York 2010, rozdz. 1.

charakteru. Taka koncepcja opiera się na dyspozycjonistycznym modelu osobowości, ale skoro ten model został empirycznie obalony, to teoretyzowanie na temat cnót i wad przypomina opisywanie zawartości pustego pudełka²⁸. Na przykład Gilbert Harman utrzymuje, że nie ma w ogóle dowodu na istnienie charakteru²⁹, zaś John Doris twierdzi, że można dowieść co najwyżej istnienia cech charakteru, które mają zastosowanie do konkretnych sytuacji, ale którym brak jakiegokolwiek transsytuacyjnej spójności³⁰. Jednak taka drastyczna reakcja jest tak naprawdę **niezgodna** z sytuacjonizmem, gdyż – jak na ironię – zakłada, że transsytuacyjna spójność miałyby być mniej więcej tym, za co ją uważają **dyspozycjoniści**, a mianowicie spójnością z punktu widzenia obserwatora. Tymczasem sytuacjonizm stawia nie tylko negatywną tezę dotyczącą dyspozycjonistycznego poglądu na spójność, lecz również tezę

²⁸ Pouczające omówienie tej reakcji można znaleźć w O. FLANAGAN, *Moral Science?...*, dz. cyt. i J. PRINZ, *The Normativity Challenge: Cultural Psychology Reveals the Real Threat to Virtue Ethics*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 125.

²⁹ G. HARMAN, *Moral Philosophy Meets Social Psychology: Virtue Ethics and the Fundamental Attribution Error*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 99 (1999), s. 315–331; tenże, *The Nonexistence of Character Traits*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 100 (2000), s. 223–226; tenże, *Virtue Ethics Without Character Traits* [w:] A. Byrne, R. Stalnaker, R. Wedgwood (eds.), *Fact and Value: Essays on Ethics and Metaphysics for Judith Jarvis Thomson*, Cambridge, MA 2001; tenże, *No Character or Personality*, „Business Ethics Quarterly” 13 (2003), s. 87–94; tenże, *My Virtue Situation*, 2005, www.princeton.edu/~harman/Papers/Situ.pdf. Jednak ostatnio Harman zajmuje dużo łagodniejsze stanowisko: „Nie twierdzę, że psychologia społeczna pokazuje, że nie ma czegoś takiego jak cechy charakteru, czy to w rozumieniu potocznym, czy to jako niezbędnego elementu takiej czy innej odmiany etyki cnoty. Uważam jednak, że psychologia społeczna podkopuje naszą pewność co do oczywistości istnienia takich cech” [tenże, *Skepticism about Character Traits*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 241].

³⁰ J.M. DORIS, *Persons, Situations and Virtue Ethics*, „Nous” 32 (1998), s. 504–530; tenże, *Lack of Character*, dz. cyt.; tenże, *Replies: Evidence and Sensibility*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 656–677. Krytykę zob. N. BADHWAR, *The Milgram Experiments, Learned Helplessness, and Character Traits*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 276–278. O pofragmentowaniu charakteru zob. również C. UPTON, *The Structure of Character*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 175–193 i P. VRANAS, *Against Moral Character Evaluations: The Undetectability of Virtue and Vice*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 213–233. Niektórzy próbowali zachować teorię cnót jako zbitkę dyspozycji sytuacyjnych (zob. R. ADAMS, *A Theory of Virtue: Excellence in Being for the Good*, Oxford 2006, s. 119 i 128).

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

pozytywną przedstawiającą **alternatywne** spojrzenie na spójność oparte na interpretacji. Co więcej, nawet jeśli świadectwo na rzecz transsytuacyjnej spójności w rozumieniu dyspozycjonistycznym jest słabe, to przecież nie ma powodu przypuszczać, że sama idea cnót i wad musi zakładać transsytuacyjną spójność **w takim właśnie rozumieniu**³¹. Przeciwnie, w następnjej części artykułu będę dowodził, że już Arystotelesowskie rozumienie spójności jest **znacznie** bliższe propozycji sytuacionistycznej niż wszelkim koncepcjom dyspozycjonistycznym w stylu Hartshorné'a i Maya.

Jednocześnie liczni filozofowie kwestionowali wiele oczywistych odkryć eksperymentalnych psychologii społecznej. Możemy na przykład twierdzić, że postawienie ludzi przed dylematem z eksperymentu z dobrym Samarytaninem: czy pomóc tym, którzy liczą na naszą punktualność, czy napotkanej po drodze osobie w potrzebie, to kiepski sposób badania spójności pomocnych zachowań³². Podob-

³¹ Zob. J. ANNAS, *Virtue Ethics and Social Psychology*, dz. cyt.; też, *Being Virtuous and Doing the Right Thing*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” 78 (2004), s. 61–75 i też, *Comments on John Doris' 'Lack of Character'*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 636–642; J. WEBBER, *Virtue, Character and Situation*, „Journal of Moral Philosophy” 3 (2006), s. 193–213; K. KRISTJÁNSSON, *An Aristotelian Critique of Situationism*, „Philosophy” 83 (2008), s. 67–76; D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford 2009; N. SNOW, *Virtue as Social Intelligence*, dz. cyt. Dyskusję zob. J. PRINZ, *The Normativity Challenge...*, dz. cyt., s. 126–127.

³² Zob. R. KAMTEKAR, *Situationism and Virtue Ethics on the Content of Our Character*, „Ethics” 114 (2004) s. 473–474. Dalszą krytykę eksperymentów mających rzekomo obalić dyspozycje zob. N. ATHANASSOULIS, *A Response to Harman: Virtue Ethics and Character Traits*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 100 (2000), s. 217 i 219; J. SABINI, M. SIEPMANN, J. STEIN, *The Really Fundamental Attribution Error in Psychological Research*, „Psychological Inquiry” 12 (2001), s. 1–15; G. SREENIVASAN, *Errors about Errors: Virtue Theory and Trait Attribution*, „Mind” 111 (2002), s. 60 oraz tenże, *Character and Consistency: Still More Errors*, „Mind” 117 (2008), s. 608; C. MILLER, *Social Psychology and Virtue Ethics*, „Journal of Ethics” 7 (2003), s. 369, 378–379 i 383; R. SOLOMON, *Victims of Circumstances? A Defense of Virtue Ethics in Business*, „Business Ethics Quarterly” 13 (2003), s. 53 i 55 oraz tenże, *What's Character Got to Do with It?*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 650–651 i 653; C. SWANTON, *Virtue Ethics: A Pluralistic View*, Oxford 2003, s. 31; J. SABINI, M. SILVER, *Lack of Character? Situationism Exposed*, „Ethics” 115 (2005), s. 535–562; R. ADAMS, *A Theory of Virtue...*, dz. cyt., s. 153–154; D. FLEMING, *The Character of Virtue: Answering the Situationist Challenge to*

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

nie, niektórzy twierdzili, że nawet jeśli pomoc osobie w potrzebie faktycznie jest tym, czego w tym eksperymencie wymaga od nas dobroć, to nie powinno nas to prowadzić do wniosku, że należy obalić samą ideę cnoty dobroci, lecz jedynie do stwierdzenia, że ta cnota jest rzadka, co przecież nie jest specjalnie zaskakujące³³.

Wszystkie te wątpliwości są warte zbadania, ale na razie nie będę się nimi zajmował³⁴. Obiorę inną drogę i pokażę, że sytuacjonizm jako pozytywne ujęcie osobowości jest w pełni zgodny z istnieniem cnót i wad, **zwłaszcza** takich, jak je rozumiał Arystoteles. Chociaż w literaturze filozoficznej skupiano się na sytuacjonizmie głównie jako na projekcie negatywnym, kilku filozofów zwróciło uwagę również na pozytywny wkład tej koncepcji w rozwój teorii osobowości. Jak zauważył Owen Flanagan, głównym odkryciem sytuacjonizmu jest znacząca rola interpretacji i formułowania celów w charakteryzowaniu spójności osobowości³⁵. Kilku teoretyków cnoty dowodziło, że takie ujęcie osobowości prowadzi również do określonego myślenia o cnotach. Na przykład Gopal Sreenivasan zauważył, że cnoty są przede wszystkim formą ustosunkowania się do racji, i dlatego zachowania i sytuacje należy rozpatrywać z punktu widzenia racji do działania, jakimi dys-

Virtue Ethics, „Ratio” 19 (2006), s. 38–39; J. WEBBER, *Virtue, Character and Situation*, dz. cyt. oraz tenże, *Character, Global and Local*, „Utilitas” 19 (2007), s. 430–434; N. BADHWAR, *The Milgram Experiments...*, dz. cyt., § 6.

³³ Zob. M. DEPAUL, *Character Traits, Virtues and Vices: Are There None?* [w:] B. ELEVITCH (ed.), *Proceedings of the World Congress of Philosophy 9: Philosophy of Mind*, Bowling Green 1999, s. 150 i nn.; N. ATHANASSOULIS, *A Response to Harman...*, dz. cyt., s. 217–220; C. SWANTON, *Virtue Ethics...*, dz. cyt., s. 31; C. MILLER, *Social Psychology...*, dz. cyt., s. 378–379; R. KAMTEKAR, *Situationism and Virtue Ethics...*, dz. cyt., s. 485; R. ADAMS, *A Theory of Virtue...*, dz. cyt., s. 152; M. WINTER, J.M. TAUER, *Virtue Theory and Social Psychology*, „Journal of Value Inquiry” 40 (2007), s. 77–79. Omówienie obszernej krytyki, o której wspominałem w tej części, zob. J. CAMPBELL, *Can Philosophical Accounts of Altruism...*, dz. cyt., s. 39–45; J.M. DORIS, *Lack of Character*, dz. cyt., s. 35–38 i 43–49; P. VRANAS, *The Indeterminacy Paradox...*, dz. cyt., s. 6–9; K. KRISTJÁNSSON, *An Aristotelian Critique of Situationism*, dz. cyt., s. 66–67; J. PRINZ, *The Normativity Challenge...*, dz. cyt., s. 125.

³⁴ Tego rodzaju kwestie omawiam w D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., rozdz. 9.

³⁵ O. FLANAGAN, *Varieties of Moral Personality*, dz. cyt., s. 280–281 i 291.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

ponuje podmiot³⁶, tj. z perspektywy koncepcji osobowości, która koncentruje się na procesie konstruowania. Podobnie Nancy Snow³⁷ poświęciła swoją ostatnią książkę ugruntowaniu teorii cnót w psychologicznych badaniach nad inteligencją społeczną. Ja z kolei w innym miejscu dowodziłem, że teoria cnoty może nie tylko **wytrzymać** sytuacjonistyczną krytykę dyspozycjonizmu, lecz i w rzeczowy sposób **objąć** swoim zasięgiem sytuacjonistyczne podejście do osobowości³⁸. Moim celem w pozostałej części tego artykułu będzie rozciągnięcie tego twierdzenia w szczególności na Arystotelesowską teorię cnoty³⁹.

3. Teoria osobowości, teoria cnoty i Arystoteles

Nie ulega wątpliwości, że według Arystotelesa istnieje coś takiego jak osobowość i charakter i stanowią one przyczyny działania. W końcu to, że uważa on cnoty za przyczyny działania, jest powodem, dla którego uznaje je za kluczowe do tego, by móc dobrze żyć, co zależy przede wszystkim od tego, co ktoś robi⁴⁰. Co więcej, Arystoteles uważa, że cnoty są stabilne, i opisuje je

³⁶ G. SREENIVASAN, *Errors about Errors...*, dz. cyt., s. 59–62; zob. również D. BUTLER, *Character Traits in Explanation*, „Philosophy and Phenomenological Research” 49 (1998), s. 215–238.

³⁷ N. SNOW, *Virtue as Social Intelligence*, dz. cyt.

³⁸ D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., rozdz. 8–10.

³⁹ Zob. także K. KRISTJÁNSSON, *An Aristotelian Critique of Situationism*, dz. cyt. W swojej argumentacji będę się skupiał na ogólnym Arystotelesowskim rozumieniu psychologii charakteru. Do innych zagadnień należy przekonanie Stagiryty, że posiadanie dowolnej cnoty oznacza posiadanie wszystkich cnót (zob. *Etyka Nikomachejska* VI.12–13; dalej EN) oraz że bycie rozsądnym oznacza bycie takim we wszystkich obszarach życia w ogóle (zob. EN VI.5). Krytykę tego stanowiska zob. N. BADHWAR, *The Limited Unity of Virtue*, „Nous”, 30 (1996), s. 306–29; tenże, *The Milgram Experiments...*, dz. cyt. Problemy te omawiałem w innym miejscu (D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., rozdz. 11) i nie będę tu do nich wracać.

⁴⁰ EN I.5, 1095b26–1096a2; I.7, 1098a7–18; I.9, 1099b25–6; I.10, 1100b8–11.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

jako „trwałe i niezmiennie” stany⁴¹. Wreszcie, co najważniejsze, Stagiryta twierdzi, że cnoty są spójnymi przyczynami dobrych działań na przestrzeni wielu różnych sytuacji, jak na przykład zarówno pomyślne, jak i niepomyślne okoliczności⁴². Arystoteles tłumaczy tę spójność, zwracając uwagę, że – po pierwsze – mieć cnotę to tyle, co mieć określone cele i – po drugie – wszystkie cnoty wymagają rozsądku (*phronesis*), i to właśnie rozsądek umożliwia człowiekowi dzielnemu etycznie określenie, jakie działania będą najbardziej odpowiednie dla takich celów w danej sytuacji⁴³.

Powstaje zatem pytanie, czy Arystoteles rozumiał spójność w kategoriach perspektywy **obserwatora** czy interpretacji dokonywanej przez **podmiot**⁴⁴. Twierdzę, po pierwsze, że według Arystotelesa możemy zrozumieć wewnętrzne stany leżące u podstaw działania podmiotu tylko wtedy, gdy zrozumiemy, w jaki sposób ów podmiot interpretuje sytuacje, w których przychodzi mu działać. Po drugie, Arystoteles uważa, że możemy zrozumieć działania podmiotu w taki sposób, który ukaże nam jego osobowość, dopiero wówczas, gdy zrozumiemy wewnętrzne stany leżące u podstaw jego działania. Po trzecie, Arystoteles akceptuje wynikające z tego konsekwencje, tj. że możemy zrozumieć działania podmiotu w taki sposób, który ukaże nam jego osobowość tylko wtedy, gdy zrozumiemy, w jaki sposób ów podmiot interpretuje sytuacje, w których przychodzi mu działać. Oczywiście

⁴¹ EN II.4, 1105a32–3. Arystoteles nazywa cnoty *hexeis* (II.5, 1106a10–12), te zaś charakteryzuje w *Kategoriach* jako „stabilne i trwałe” (*Kategorie* 8, 8b25–9a13).

⁴² Zob. EN I.10, zwłaszcza 1100b12–22 i 30–35.

⁴³ EN VI.13, 1144b10–17; VI.1, 1138b18–34; VI.5, 1140a24–31; VI.12, 1144a6–9. Zob. także *Etyka Eudemejska* II oraz J. WEBBER, *Virtue, Character and Situation*, dz. cyt., s. 206.

⁴⁴ Niestety, krytycy Arystotelesa często przeoczały ten kluczowy punkt, przez co zaciemniały dyskusję. Na przykład Doris zwraca uwagę, że Arystoteles uznaje cnoty zarówno za stabilne, jak i spójne, i bez zbędnych ceregieli klasyfikuje jego teorię jako typowy przykład psychologii dyspozycjonistycznej (zob. zwłaszcza J.M. DORIS, *Persons, Situations and Virtue Ethics*, dz. cyt., s. 506–507 oraz tenże, *Lack of Character*, dz. cyt., s. 15 i rozdz. 2; tamże, s. 17–18, można również znaleźć omówienie wielu wspomnianych wyżej tekstów Arystotelesa). Podobnie Harman po prostu, bez żadnej dyskusji, przyjmuje, że Arystotelesowski model psychologiczny jest modelem dyspozycjonistycznym. Przyjmowanie takich założeń to lekkomyślność.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

to do tego właśnie wniosku doszli również sytuacjoniści tacy jak Mischel i inni, którzy opierali się na badaniach empirycznych.

3.1. Wewnętrzne stany i interpretacja sytuacji

Omawiając emocje, Arystoteles nie pozostawia wątpliwości, że by zrozumieć wewnętrzne stany leżące u podstaw działań podmiotu, musimy zrozumieć jego interpretację sytuacji. W drugiej księdze *Retoryki* Stagiryta mówi, że aby zrozumieć, w jaki sposób emocje wpływają na działanie, musimy rozłożyć te emocje na trzy główne składniki. Rozważmy to na przykładzie gniewu: „Musimy określić, (1) w jakim stanie znajduje się człowiek, gdy odczuwa gniew, (2) na kogo jest zwykle zagniewany i (3) z jakich powodów”⁴⁵. Pierwszy z tych składników ma charakter afektywny – każda emocja jest swego rodzaju przyjemnością, przykrością bądź pożądaniem lub ich kombinacją⁴⁶.

Ostatnie dwa składniki mają charakter poznawczy i to właśnie one są szczególnie istotne dla naszych rozważań. Pierwszym z nich jest przekonanie podmiotu dotyczące **osób**, na które jest skierowana emocja. Na przykład ktoś może nie wpadać w gniew, otrzymując polecenie od kogoś, kto jego zdaniem jest do tego upoważniony, ale może się łatwo zdenerwować, gdy otrzyma polecenie od kogoś, kto w jego mniemaniu nie ma takiej władzy⁴⁷. Podobnie czyjś gniew z powodu domniemanej zniewagi może zniknąć, jeśli ten ktoś przekona się, że zniewaga nie była zamierzona⁴⁸. Ten sam przykład może również zilustrować drugi składnik poznawczy, a mianowicie przekonanie podmiotu dotyczące **okoliczności**. Ktoś może wpaść w gniew, stwierdziwszy, że znalazł się w sytuacji, w której został znieważony, i gniew ten może zniknąć, gdy to przekonanie się zmieni. Podobnie gniew z powodu domniemanej zniewagi może się zmieniać w zależności

⁴⁵ *Retoryka* (dalej *Ret.*) II.1, 1378a19–29.

⁴⁶ *Ret.* II.1, 1378a20–23; II.2, 1378a30–32. Co do emocji, które zdają się być kombinacją tych stanów, zob. np. *Ret.* II.2, 1378a30, 1378b1–10.

⁴⁷ *Ret.* II.2, 1378b26–1379a7; 1379b4–6, 10–12.

⁴⁸ *Ret.* II.3, 1380a9–14.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

od tego, kto jeszcze – w przekonaniu podmiotu – był świadkiem zniewagi (np. ktoś, czy podziw chce on zyskać)⁴⁹. Ogólniej, Arystoteles twierdzi, że gniew zwykle znika wraz ze zmianą oceny sytuacji przez podmiot, tj. gdy podmiot bądź to przestaje uważać, że faktycznie był w ogóle jakiś rachunek do wyrównania, bądź to uznaje, że ten rachunek został jakoś wyrównany⁵⁰.

Z powodu tych dwóch poznawczych komponentów namiętności zrozumienie emocji stojących za zachowaniem podmiotu w danej sytuacji wymaga scharakteryzowania tej sytuacji z jego perspektywy. Tak więc z punktu widzenia Arystotelesa sytuacja, w jakiej znajduje się podmiot, jest jednym z elementów wyjaśnienia jego stanu emocjonalnego i dlatego musimy zrozumieć tę sytuację tak, jak rozumie ją sam podmiot. Innymi słowy, właściwe zrozumienie stanu emocjonalnego podmiotu musi odnosić się do jego interpretacji sytuacji. Z punktu widzenia Arystotelesa nie ma znaczenia, czy to **my jako obserwatorzy** uważamy, że podmiot został obrażony; istotne jest tylko to, czy **sam podmiot tak uważa**. Jest zatem jasne, że zdaniem Arystotelesa do właściwego wyjaśnienia stanów emocjonalnych podmiotu potrzebujemy informacji, jak ten podmiot interpretuje swoją sytuację.

3.2. Wewnętrzne stany i charakteryzowanie działań

Jest równie jasne, że zdaniem Arystotelesa musimy zrozumieć wewnętrzne stany podmiotu, by zrozumieć jego działania. Ściślej mówiąc, Arystoteles uważa, że aby zrozumieć czyjś charakter bądź osobowość, musimy określić jego działania, odnosząc je do jego stanów wewnętrznych, które stanowią ich przyczyny, a to oznacza, że musimy scharakteryzować te działania z perspektywy podmiotu, a nie naszej własnej. Ta myśl przewija się przez całą *Etykę Nikomachejską*. Poniżej zwrócę uwagę na najważniejsze fragmenty.

⁴⁹ Ret. II.2, 1379b23–7.

⁵⁰ Pierwszy przypadek zob. Ret. II.3, 1380a9–14, 33–1380b1, 16–20, zaś drugi w Ret. II.3, 1380a14–28, 1380b13–15, 20–30. Zob. także Ret. 1380b31–4.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

Ponownie możemy przyjrzeć się gniewowi, a zwłaszcza Arystotelesowskiemu omówieniu cnót i wad związanych z gniewem. Co ciekawe, w jego opisie wyraźnie widać, że widoczne zachowania mogą się od siebie – z punktu widzenia obserwatora – bardzo niewiele różnić. Rozważmy to na przykładzie. Jacek uważa, że Placek właśnie go znieważył, i zamiast się zrewanżować, odwraca się i powoli odchodzi. Co zrobił Jacek i jak nazwać jego reakcję? Według Arystotelesa nie możemy nic powiedzieć, dopóki nie dowiemy się czegoś o stanach wewnętrznych Jacka. Gdyby Jacek odszedł, kipiąc ze złości i planując zemstę, Stagiryta określiłby jego zachowanie jako nacechowane goryczą bądź urazą. Gdyby Jacek odszedł, gdyż brakowało mu „charakteru”, by zrobić cokolwiek innego, to Arystoteles uznałby to zachowanie za potulne bądź bojaźliwe. Gdyby Jacek odszedł, uznawszy, że lepiej zignorować zniewagę, Arystoteles określiłby to zachowanie jako przejaw cierpliwości bądź łagodności⁵¹. Stagiryta wyraźnie podkreśla istotne różnice pomiędzy zachowaniami, które dla obserwatora wyglądają tak samo, ale różnią się pod względem stanów psychicznych działającego podmiotu⁵². Co więcej, ta różnica jest istotna pod względem etycznym, gdyż w pierwszych dwóch przypadkach (uraza i bojaźń) zachowanie Jacka byłoby z punktu widzenia Arystotelesa niegodziwe, zaś w trzecim (cierpliwość) – cnotliwe. Nie zawsze więc sama obserwacja pozwala stwierdzić, kto zachowuje się cnotliwie. A zatem Arystoteles uważa, że gdy w grę wchodzi gniew, należy scharakteryzować zachowanie z punktu widzenia podmiotu, a nie obserwatora, jeśli chcemy zrozumieć, co to zachowanie może mieć wspólnego z osobowością podmiotu lub jego moralnym charakterem⁵³.

⁵¹ EN IV,5, 1126a19–26, 1126a3–8, 1125b31–1126a3.

⁵² Znakomite omówienie tej kwestii zob. K. KRISTJÁNSSON, *An Aristotelian Critique of Situationism*, dz. cyt., s. 67–76.

⁵³ Co więcej, choć dla Arystotelesa jesteśmy łagodni bądź porywczy z powodu tego, co robimy, to nie pozostawia on wątpliwości, że pierwszą rzeczą, jaką robimy w przypadku gniewu, jest dokonanie określonej interpretacji sytuacji – czy doszło do poważnego naruszenia naszej czci, czy raczej stało się coś błahego. Innymi słowy, „zachowaniem”, które naprawdę ujawnia czyjś charakter w odniesieniu do gniewu, jest samo zinterpretowanie danej sytuacji. Tak więc według Arystotelesa, gdy w grę wchodzi gniew, wiele działań musi zostać

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

Powyższe spostrzeżenia dotyczące zachowań wiążących się z gniewem można uogólnić, gdyż dla Arystotelesa wszystkie cnoty wiążą się zarówno z działaniem, jak i z emocjami⁵⁴. Na przykład męstwo wiąże się z emocjami strachu i odwagi⁵⁵, i choć według Arystotelesa głównym rodzajem męstwa jest męstwo przejawiane w walce⁵⁶, to nie jest tak dlatego, że stanowi ono dyspozycję do dokonywania czynów pozornie „odważnych” czy „mężnych” w opinii obserwatorów. Przypadki męstwa przejawianego na polu bitwy są dla Arystotelesa najważniejsze, gdyż stanowią główne przykłady stawiania czoła wielkim niebezpieczeństwom w słusznej sprawie⁵⁷. Co więcej, to właśnie dlatego Arystoteles podkreśla, że wielu ludzi, którzy pozornie dokonują „mężnych” czynów (najemnicy, żołnierze zastraszeni przez swoich dowódców⁵⁸), nie jest w rzeczywistości mężnych w tym znaczeniu, jakie go interesuje. W tym przypadku po raz kolejny dane zachowania mogą się wydawać takie same dla obserwatora, który po prostu widzi kilku żołnierzy pędzących w wir walki, ale o tym, które z tych zachowań są mężne, a które nie, przesądza stan wewnętrzny podmiotów. Z tym stanem wewnętrznym wiąże się również interpretacja, a w tym przypadku interpretacja sytuacji w kategoriach celu, jakim jest obrona słusznej sprawy, a nie na przykład uniknięcie zakłopotania czy kary⁵⁹. Tak więc według Arystotelesa, aby zrozumieć, w jaki sposób działania ujawniają charakter i osobowość, należy je opisać w kategoriach interpretacji dokonywanych przez podmiot, a nie z punktu widzenia obserwatora. I znów, z punktu widzenia obserwatora zachowania szczodre i takie, które nimi nie są, mogą się różnić jedynie nieznacznie. Jest tak dlatego, że to nie ten postępuje szczerze, kto daje dużo i często, lecz ten, kto będzie to robić z przyjemnością i wskutek słusznego namysłu, dając temu,

scharakteryzowanych psychologicznie, gdyż to właśnie te działania rozgrywają się w naszej psychice.

⁵⁴ EN II.3, 1104b13–16.

⁵⁵ EN III.6, 1115a6–9.

⁵⁶ EN 1115a24–35.

⁵⁷ EN 1115a29–31.

⁵⁸ EN III.8, 1116a29–1116b23.

⁵⁹ EN III.7, 1115b20–24, 1116a11–15.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

komu trzeba, ile trzeba i kiedy trzeba oraz ze słusznych powodów⁶⁰. Jak zwraca uwagę Arystoteles, widoczne różnice pomiędzy postępowaniem szczodrym a rozrzutnym mogą być niewielkie, gdyż w obu przypadkach obserwujemy hojne obdarowywanie innych⁶¹. Jednak Stagiryta podkreśla konieczność odróżnienia tych dwóch rodzajów postępowania w kategoriach wewnętrznych stanów leżących u ich źródła: dlaczego ktoś daje, w jakim duchu, jak rozsądnie itd. I znów, w celu zrozumienia charakteru i osobowości podmiotu Arystoteles każe się skupić na tym, co dzieje się w jego wnętrzu, gdy postępuje on w taki, a nie inny sposób.

Ten sam wniosek jasno wynika również z różnicy pomiędzy postępowaniem cnotliwym a postępowaniem opanowanym: podejmowaniu cnotliwych działań towarzyszy przyjemność⁶². Arystoteles nie twierdzi – byłoby to absurdem – że cnotliwe działanie zawsze jest przyjemne czy zabawne, lecz raczej że musi być podejmowane bez przeszkód wewnętrznych, takich jak znudzenie czy pragnienie postąpienia inaczej⁶³. Cnotliwe działanie wymaga zatem nie tylko działania na podstawie postanowienia, lecz również zgodności pomiędzy tym postanowieniem a uczuciami. W takim ujęciu ludzie cnotliwi różnią się w istotny sposób od ludzi opanowanych, którzy również działają na podstawie postanowienia, a nawet wybierają „to, co słuszne”, lecz muszą walczyć ze swoimi uczuciami, by wytrwać w tym postanowieniu⁶⁴. Oznacza to, że często nie będzie żadnych widocznych różnic pomiędzy działaniem cnotliwym a jedynie opanowanym. Niemniej jednak różnica pomiędzy tymi działaniami jest według Arystotelesa bardzo ważna dla zrozumienia, w jaki sposób zachowania odnoszą się do charakteru, zaś różnica ta tkwi w podmiocie, nie obserwatorze.

Jak pokazały nasze dotychczasowe przykłady, to, że dane działanie wygląda na typowe dla danej cechy charakteru, nie jest **wystarczającym** warunkiem, by móc faktycznie przyporządkować je do tej cechy: postępowanie łagodne, zajadłe, lekkomyślne, rozrzutne czy

⁶⁰ EN IV.1, 1120a23–1120b4.

⁶¹ EN 1120b4–6.

⁶² EN II.3, 1104b3–13.

⁶³ Zob. EN III.9, 1117b7–16; VII.12–13.

⁶⁴ EN III.2, 1111b14–15; VII.2, 1146a9–16; VII.9, 1151b32–1152a3.

„opanowane” może się istotnie różnić od postępowania cnotliwego, a jednak być od niego nieodróżnialne z perspektywy obserwatora. Co więcej, zdaniem Arystotelesa to, że działanie wygląda na typowe dla danej cechy charakteru, nie jest również **koniecznym** warunkiem możliwości przypisania go takiej cesze. Na przykład postępowanie w jawnie „zagniewany” sposób nie wygląda na typowe dla łagodności, a jednak, jak twierdzi Arystoteles, można nazwać je łagodnym, o ile gniew jest stosowny do okoliczności⁶⁵. Podobnie wycofanie się z walki nie wygląda na typowy akt męstwa, ale takie postępowanie może być mężne, jeśli jest najmądrzejszym możliwym wyborem⁶⁶. To samo dotyczy szczodrości. Nawet jeśli Jacek daje innym więcej pieniędzy i robi to częściej niż Placek, to i tak to postępowanie tego drugiego może zostać uznane za szczodre w ujęciu Arystotelesa, jeśli to właśnie Placek postępuje w duchu szczodrości⁶⁷. Podobnie, skoro cnotliwe postępowanie wymaga korzystania z rozsądku w celu ustalenia, jakie działanie będzie najbardziej odpowiednie w danej sytuacji⁶⁸, to w naszym przykładzie Placek, który daje mniej i rzadziej niż Jacek, może zostać uznany za **bardziej** szczodrego, jeżeli lepiej wie, kiedy, ile i komu słusznie dawać. W rzeczywistości wynika z tego, że wraz z rozwojem szczodrości może iść w parze dawanie innym znacznie **rzadziej** niż wcześniej⁶⁹. Ogólnie, pamiętając o roli, jaką według Arystotelesa odgrywa rozsądek w dostosowywaniu działań do sytuacji, byłoby rzeczą dziwną przypuszczać, że cnotliwe postępowanie musi się również przypadkowym obserwatorom wydawać typowe dla danej cnoty⁷⁰.

⁶⁵ EN IV.5, 1125b31–1126a8, 1126b4–9.

⁶⁶ EN III.7, 1115b21–33. Zob. J.O. URMSON, *Aristotle's Ethics*, Oxford 1988, s. 85; J. ANNAS, *The Morality of Happiness*, Oxford 1993, s. 88–89; J. McDOWELL, *Some Issues in Aristotle's Moral Psychology* [w:] S. Everson (ed.), *Companions to Ancient Thought, 4: Ethics*, Cambridge 1998, s. 114, oraz R. HURSTHOUSE, *Practical Wisdom: A Mundane Account*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 106 (2006), s. 288–289, za M. WOODS, *Intuition and Perception in Aristotle's Ethics*, „Oxford Studies in Ancient Philosophy” 4 (1986), s. 157.

⁶⁷ EN IV.1, 1120b7–11.

⁶⁸ EN II.6, 1106b–1107a2; VI.1, 1138b18–34; VI.12, 1144a6–9.

⁶⁹ Zob. D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., s. 348–355.

⁷⁰ EN VI.13, 1144b1–17.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

Zwróćmy zatem uwagę, że proponowana przez Arystotelesa klasyfikacja działań często będzie dokładnym przeciwieństwem większości podobnych klasyfikacji dokonywanych z perspektywy obserwatora. Właśnie tego powinniśmy się spodziewać po Arystotelesowskim omówieniu poszczególnych cnót charakteru, gdyż skupienie się na perspektywie podmiotu jest centralnym punktem jego ogólnego rozumienia cnoty. W rozdziale 4 ks. 2 *Etyki Nikomachejskiej* Arystoteles dokonuje istotnego rozróżnienia pomiędzy cnotliwymi działaniami a wytworami sztuk. O ile w przypadku tych drugich do zbadania ich jakości wystarczy przyjrzeć się im samym, a nie ich wytwórcy, to by scharakteryzować dane działanie jako cnotliwe, musimy również wiedzieć, dlaczego podmiot to robi, czy wie, co robi, i czy jest to dla niego postępowanie typowe⁷¹. Innymi słowy, zdaniem Arystotelesa charakter o tyle różni się od umiejętności, że perspektywa obserwatora wystarcza do stwierdzenia, jaki produkt wytworzono, a nie do stwierdzenia, jakie działanie zostało podjęte. Potrzeba raczej wielu informacji, jak sam podmiot rozumie swoje własne działania, by w ogóle stwierdzić, **czym** one są, o ile mają nam dostarczyć jakichkolwiek informacji o charakterze podmiotu.

Podobnie w rozdziale 6 drugiej księgi *Etyki Nikomachejskiej* Arystoteles powiada, że cnoty są stanami charakteru leżącymi „pośrodku” pomiędzy dwoma skrajnymi błędami (określanymi jako „nadmiar” i „niedostatek”) i rozróżnia dwa rodzaje środka⁷². Jednym z nich jest „środek ze względu na przedmiot” i jest to po prostu punkt jednakowo oddalony od obu krańców. Drugim rodzajem środka jest „środek ze względu na nas” i jest nim to, co właściwe w określonych okolicznościach. Arystoteles powiada, że cnoty związane są ze środkiem tego drugiego rodzaju: posiadać cnotę to znaczy postępować i odczuwać tak, jak się powinno – we właściwym czasie, wobec właściwych przedmiotów, w odniesieniu do właściwych osób i z właściwych powodów⁷³. Ma to kluczowe znaczenie dla naszych rozważań. Gdyby cnoty wiązały się ze środ-

⁷¹ EN 1105a26–b9.

⁷² EN 1106a26–b7.

⁷³ EN 1106b18–24.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

kiem w pierwszym znaczeniu, to posiadanie cnoty oznaczałoby dyspozycję do pewnego dającego się opisać z zewnątrz postępowania z taką a taką częstotliwością. Na przykład tak rozumiana szczodrość polegałaby na dawaniu **takiej a takiej ilości** rzeczy **takiej a takiej** liczbie ludzi **tak a tak często**, a wszystko to pomiędzy „zbyt mało” a „zbyt dużo”. Koncepcja Arystotelesa jest jednak taka, że choć cnoty utrafiają w środek w działaniu, to nie polegają one na prezentowaniu pewnych widocznych zachowań z widoczną częstotliwością, lecz na dopasowaniu działania i reagowania do okoliczności w inteligentny i odpowiedni sposób. Dla Stagiryty działania są istotne dla charakteru jedynie jako scharakteryzowane z perspektywy podmiotu, a nie obserwatora.

3.3. Działania, interpretacja i spójność

Jak widzieliśmy, Arystoteles twierdzi, że – po pierwsze – by zrozumieć wewnętrzne stany leżące u źródła działania podmiotu, musimy zrozumieć, w jaki sposób interpretuje on dane sytuacje, i – po drugie – musimy zrozumieć te wewnętrzne stany, aby zrozumieć, czym są same te działania, o ile mamy na celu zrozumienie charakteru podmiotu. Z tych dwóch twierdzeń wynika, że aby zrozumieć czyjeś działanie w sposób, który ujawni nam jego charakter, musimy zrozumieć jego interpretację sytuacji, i nie powinno już dla nas ulegać wątpliwości, że ten kluczowy wniosek uznaje również Arystoteles. Kilkukrotnie widzieliśmy, że stanami wewnętrznymi, które według Arystotelesa przesądzają o różnicy pomiędzy działaniami, są przede wszystkim te stany, przez które ludzie interpretują sytuacje i dopasowują do nich swoje działania. Według Arystotelesa danego działania nie można określić jako cierpliwego bądź łagodnego, odważnego bądź interesownego, szczodrego bądź rozrzutnego, czy też – mówiąc ogólnie – cnotliwego bądź nie, bez zrozumienia, w jaki sposób podmiot interpretuje to, co robi: celu, w jakim podejmuje swoje działanie, wartości, jakie przypisuje określonym wydarzeniom i skutkom, konsekwencji jego postępowania dla tego, na czym mu zależy itd. Zdaniem Arystotelesa musimy również uwzględnić to,

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

w jaki sposób podmiot namyśla się, co zrobić, gdyż to mówi nam, jak wpasowuje on to działanie w swoje ogólniejsze cele. Krótko mówiąc, Arystoteles wyraźnie uważa, że charakterystyka działań zależy istotnie od tego, jak podmiot interpretuje zarówno swoje działania, jak i sytuacje, w jakich się znajduje.

Tak więc chociaż Arystoteles wierzy w spójność osobowości i charakteru, to jasne jest, że taka spójność ostatecznie sprowadza się dłań do spójności wzorców interpretacji i namysłu. Innymi słowy, z punktu widzenia Stagiryty dyspozycjonistyczny model spójności jest całkowicie błędny. Rozumie on raczej spójność w sposób bardzo zbliżony do tego, który – jak dowodzą sytuacjoniści, tacy jak Mischel – daje się empirycznie utrzymać.

Oczywiście stwierdzenie, że istnieje coś takiego jak cnota, ma charakter **zarówno** opisowy, **jak** i normatywny. Oznacza ono nie tylko, że istnieją stabilne cechy osobowości, lecz również że tego rodzaju cechy mogą stanowić o doskonałości charakteru. Co się tyczy tego ostatniego, to zdaniem Arystotelesa na cnotę składają się wzorce interpretacji i namysłu, na podstawie których postępujemy spójnie w oparciu o racje, i to **słuszne** racje. Na przykład ktoś posiadający cnotę szczodrości musi postępować spójnie nie w odniesieniu do dowolnych standardów, które akurat posiada, lecz w odniesieniu do poprawnych i właściwych standardów. Jak ujmuje to Stagiryta, cnota utrafia w środek, który pozostaje w zgodzie z poprawnym namysłem⁷⁴. Szczodry jest ten, kto daje innym nie w sytuacjach, które **jego zdaniem** wymagają szczodrości, lecz w sytuacjach, które **naprawdę** tego wymagają. Szczodrość jest cechą charakteru, na podstawie której ktoś regularnie postępuje ze względu na określone cele (np. przysporzenie materialnej korzyści innym z uwagi na nich samych), zwraca uwagę na określone cechy sytuacji jako istotne pod względem praktycznym, klasyfikuje dane sytuacje jako okazje do udzielenia pomocy (a nie np. do pójścia w swoją stronę bądź wykorzystania drugiej osoby), przypisuje wartości określonym rodzajom konsekwencji itd., i na tej pod-

⁷⁴ EN II.6, 1106b36–1107a2; VI.1; VI.13, 1144b21–28.

stawie dostosowuje swoje zachowanie⁷⁵. Taka cecha charakteru może być tymczasowo stabilna w czasie, gdyż takie jest zazwyczaj również obranie celów i racji do działania. Może ona również być spójna, gdyż – jak sugerują badania sytuacjonistów – działanie na podstawie określonych racji bądź celów może umacniać wiele różnych zachowań w wielu różnych sytuacjach. Wreszcie – co najważniejsze – taka cecha charakteru może być **doskonałością** (*excellence*), gdyż stanowi zbitkę poznawczych i afektywnych procesów, przez które podmiot pod względem zarówno poznawczym, jak i afektywnym ustosunkowuje się do racji, które mogą mieć poparcie ze strony właściwej perspektywy etycznej.

Tak więc Arystoteles rozumie spójność zachowania z punktu widzenia podmiotu i uważa czyjeś spójne wzorce interpretacji i namysłu – czyli krócej, czyjeś „cechy charakteru” – za cnoty wtedy i tylko wtedy, gdy taka wewnętrzna spójność, tam gdzie o tę cechę charakteru chodzi, jest jednocześnie etycznie dobra, tj. dzięki niej podmiot działa ze względu na dobre racje.

Taki rodzaj myślenia o cnotach jest zatem całkowicie zgodny z odkryciami psychologii społecznej. Tak jak Arystoteles twierdzi również, że można z powodzeniem uważać cnoty za doskonałości odczuwania i namysłu⁷⁶. Co istotne, Stagiryta odrzuca koncepcję, że człowiek może posiadać cnotę tylko wówczas, gdy jego postępowanie wydaje się pozornie cnotliwe innym ludziom, którzy mogą nie znać racji jego postępowania lub nie zrozumie liby ich nawet, gdyby je znali. Jak widzieliśmy, zdaniem Arystotelesa działania, które wyglądają np. na typowo szczodre, mogą wcale takie nie być, zaś te, które obserwatorowi nie wyglądają na typowo szczodre, mogą pomimo tego takie być. Najprościej

⁷⁵ Zob. również D. BUTLER, *Character Traits in Explanation*, dz. cyt. Autor dokonuje tam przeglądu tego rodzaju form rozumowania w pracy Davida Wigginsa i Johna McDowella, rozwijając je w teorię cech charakteru.

⁷⁶ W przeciwieństwie do J.M. Dorisa (*Persons, Situations and Virtue Ethics*, dz. cyt., s. 509–511; *Lack of Character*, dz. cyt., s. 78–85), który twierdzi, że nawet gdyby Mischel i inni mieli rację w kwestii standardów spójności z perspektywy podmiotu wykorzystywanych do **opisowych** celów psychologii społecznej, to i tak standardy te byłyby całkowicie bezużyteczne, gdyby chciał je wykorzystać do **normatywnych** celów teorii cnoty. Zob. również M. ALFANO, *Character as Moral Fiction*, Cambridge 2013, s. 78–79.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

mówiąc, postępować spójnie w jakimś celu i interpretować sytuacje w kategoriach tego celu to tyle, co posiadać daną cechę osobowości; z kolei postępować spójnie w określonym **dobrym** celu i **właściwie** interpretować sytuację w kategoriach tego celu to tyle, co posiadać cnotę.

4. Kilka zastrzeżeń

Dowodziłem, że Arystoteles rozumie osobowość i spójność bardzo podobnie jak psychologowie tacy jak Mischel, ale **nie znaczy to**, że można u niego znaleźć coś w rodzaju rozwiniętej teorii natury osobowości we współczesnym sensie. W przeciwieństwie do np. Mischela i Wrighta (1987) Stagiryta nie przedstawia żadnej metodologii formułowania hipotez dotyczących osobowości podmiotu na podstawie obserwacji jego zachowań, co oczywiście stanowi główny punkt sporu pomiędzy dyspozycjonistami i sytuacjonistami. Widzieliśmy jedynie, że Arystoteles, podobnie jak Mischel i inni, rozumie osobowość bądź charakter w kategoriach stabilnych i spójnych mechanizmów poznawczo-afektywnych służących do interpretowania sytuacji i dostosowywania do nich zachowania. Jeśli wyjść poza ten ogólny poziom opisowy, można znaleźć kilka istotnych punktów, w których podejście Arystotelesa nie tylko znacznie różni się pod względem środka ciężkości i szczegółów od współczesnych koncepcji osobowości, lecz jest od nich również znacznie prostsze. W pozostałej części tej pracy chcę wskazać dwa takie punkty.

Po pierwsze, przypuszczam, że Arystoteles w znacznie mniejszym stopniu rozumie subtelne mechanizmy interpretacji niż przedstawiciele współczesnych koncepcji osobowości⁷⁷. Jak widzieliśmy, według Stagiryty wewnętrzne stany, takie jak gniew, zależą

⁷⁷ Uwagę tę zawdzięczam komentarzom Rachany Kamtekar, dotyczącym mojej książki *Practical Intelligence and the Virtues* (2009). Wygłosiła je ona podczas dyskusji nad tą książką w 2011 roku na spotkaniu centralnego oddziału Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

od tego, w jaki sposób interpretujemy dane okoliczności i zachowania innych; autor *Etyki Nikomachejskiej* zdaje się w szczególności skupiać na tym, co zagniewana osoba **sądzi** o tego rodzaju rzeczach. Znaczący to, że Arystoteles koncentruje się na rodzajach interpretacji, których podmiot jest w pełni świadomy. Przeciwnie, współczesne pojęcia interpretacji są dużo szersze i obejmują nie tylko sądy, lecz również inne rodzaje poznawczych i afektywnych stanów, których podmiot nie musi być świadomy. Na przykład dwie osoby na przyjęciu mogą zachowywać się całkiem inaczej, jeśli jedna z nich spodziewa się, że poderwanie się do tańca zachęci innych do pójścia w jej ślady, zaś druga, że takie zachowanie będzie niezręcznością⁷⁸. Jednak „spodziewanie się” nie musi tu oznaczać przekonań dotyczących tańca na przyjęciu, których posiadania dwójka naszych imprezowiczów jest w pełni świadoma. Przeciwnie, współcześni badacze są bardzo przywiązani do idei, że poznawcze i afektywne stany mogą kształtować zachowanie, pozostając poniżej poziomu świadomości. Weźmy inny przykład. Podczas badań nad anorektyczkami zaobserwowano, że aktywność ich mózgu różniła się znacznie w zależności od tego, czy oglądały zdjęcia swoje czy innych kobiet⁷⁹. Nawet jeśli odrzucimy przypuszczenie, że badania te dostarczają fizjologicznego dowodu na istnienie różnych wzorców interpretacji, to takie odrzucenie nie wynika raczej z faktu, że badane kobiety są nieświadome tego, co robią. Oto więc moje pierwsze zastrzeżenie: chociaż Arystoteles rozumie charakter bądź osobowość w kategoriach sposobu, w jaki interpretujemy sytuacje i dostosowujemy swoje zachowania, to nie wydaje się, żeby jego pojmowanie mechanizmów, które za tym stoją, było szczególnie wyrafinowane. Lub też, innymi słowy, Stagiryta skupia się na wyjaśnianiu, **co** osoba dysponująca określoną cechą charakteru może zrobić, a nie, **w jaki dokładnie sposób** może to zrobić⁸⁰.

⁷⁸ Przykład pochodzi z L. ROSS, R.E. NISBETT, *The Person and the Situation...*, dz. cyt.

⁷⁹ Omówienie zob. D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., s. 256.

⁸⁰ Nie wysuwam tego jako zarzutu wobec teorii Stagiryty. Chcę jedynie zwrócić uwagę, że Arystoteles przedstawia coś, co niektórzy psychologowie nazywają „teorią produktu” – czyli teorią tego, co dana cecha powoduje – w odróżnieniu

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

To pierwsze zastrzeżenie prowadzi do drugiego: jeśli nasze wewnętrzne reakcje na zmienne sytuacyjne kształtują nasze zachowanie, ale poza udziałem świadomości, to w najlepszym razie cnotliwe zachowanie jest zależne od nas w dużo bardziej skomplikowanym sensie, niż uważał Arystoteles⁸¹. Nie ma np. powodu sądzić, że możemy wyjaśnić odkrycia Darleya i Batsona, twierdząc, że pracowali oni z grupą wyjątkowo okropnych badanych; takie wyjaśnienie będzie jeszcze mniej prawdopodobne w odniesieniu do eksperymentu Milgrama, gdyż w jego kolejnych wariantach przeprowadzanych na nowych grupach badanych nie uzyskano znacząco różnych wyników. Jeśli jednak problem nie tkwi w tym, że wielu spośród uczestników eksperymentu było wyjątkowo okropnymi ludźmi, to jego źródłem jest fakt, że nawet ludzie, którzy **nie są** okropni, mogą zejść z właściwej drogi za sprawą zmiennych sytuacyjnych, i to na różne subtelne i zaskakujące sposoby, które umykają ich świadomości.

Jest to niewątpliwie przestroga, ale jeszcze większej ostrożności wymaga wyjaśnienie, na czym dokładnie ona polega. Z przestawionego wyżej zaskakującego materiału dowodowego niektórzy wyciągali wniosek, że teoria cnoty jest ostatecznie skazana na porażkę. Skoro tak łatwo jest zejść z właściwej drogi, to jest mało prawdopodobne, żeby ktokolwiek mógł być tak godny zaufania w działaniu, jak powinien być człowiek cnotliwy, a zatem sama idea cnotliwego człowieka traci swój sens⁸². Zwróćmy uwagę na leżące u podstaw takiego stwierdzenia założenie: teoria cnoty jest ćwiczeniem, które rozpoczynamy od filozoficznego ideału niezachwianej niezawodności, by następnie przejść do ustanawiania

od „teorii procesu”, czyli teorii złożonych mechanizmów, poprzez które cecha powoduje to, co powoduje. W kwestii tego rozróżnienia zob. np. K.J. VINCENTE, J.H. WANG, *An Ecological Theory of Expertise Effects in Memory Recall*, „Psychological Review” 105 (1998), s. 33–57. Dokładniejsze omówienie tej różnicy w Arystotelesowskiej teorii cnoty zob. D.C. RUSSELL, *Aristotle on Cultivating Virtue* [w:] N. SNOW (ed.), *Virtue Cultivation: Multiple Perspectives*, Oxford: Oxford University Press, 2014, 17–46, § 4.

⁸¹ Dziękuję Emily Fletcher za uwagi do wcześniejszej wersji tego artykułu w tym miejscu. Zob. również N. BADHWAR, *The Milgram Experiments...*, dz. cyt., s. 268–269 oraz M. ALFANO, *Character as Moral Fiction*, dz. cyt., s. 43–50.

⁸² Zob. P. VRANAS, *The Indeterminacy Paradox...*, dz. cyt.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

cnót jako cech psychologicznych, za pomocą których – w jakis najwyraźniej cudowny sposób – osiągamy ten ideał. Innymi słowy, rozpoczynamy od ideału, do którego dążymy, zaś rozwój cnót jest drogą, która wiedzie nas do tego ideału. Ale skoro dla istot takich jak my niemożliwe jest tam w ogóle dotrzeć, to myślenie o rozwoju moralnym w kategoriach cnót jest jedynie stratą czasu.

Teoria cnoty może być jednak ćwiczeniem zupełnie innego rodzaju. Możemy mianowicie **rozpocząć** od faktów takich jak ten, że zbyt łatwo jest nam zejść z właściwej drogi, a następnie zbadać, w jaki sposób ludziom udaje się zrobić postęp. W szczególności możemy rozumieć cnoty w ten sposób, myśląc o nich jak o zwykłych umiejętnościach. Umiejętność gry na instrumencie muzycznym, konstruowania stołów czy pisania w obcym języku jest trudna. W tych dziedzinach to raczej sukces, a nie porażka – pozostanie na właściwej drodze, a nie zejście z niej – domaga się wyjaśnienia. Właśnie w tym miejscu musi się rozpocząć rozwój danej umiejętności wraz ze wszystkim tym, czego potrzeba istotom z możliwościami i ograniczeniami takimi jak nasze, by lepiej robić to, co niewielu potrafi robić dobrze; dokładnie to samo można powiedzieć o cnotach charakteru⁸³.

Co więcej, choć zwykło się przyjmować, że Arystoteles obiera to pierwsze – „odgórne” – podejście do cnót⁸⁴, to w rzeczywistości jego koncepcja ma charakter „oddolny”⁸⁵. Chociaż zaprzecza on, jakoby cnoty **same w sobie** były umiejętnościami (zob. wyżej § 3.2.), to traktat dotyczący natury cnót (EN rozdz. 2) rozpoczyna od obserwacji, że ich nabycie wymaga pracy, w szczególności zaś, że cnoty, podobnie jak umiejętności, nabywane są poprzez powtarzaną i nadzorowaną przez nauczyciela praktykę⁸⁶. Dla Arystotelesa nabycie cnoty, podobnie jak nabycie umiejętności, sprowadza się do coraz lepszego uzyskiwania informacji z danych okoliczności, by móc lepiej zdecydować, jak zrealizować dany cel w każdej z nich – jak dobrze zbudować dom, tu i teraz, w przy-

⁸³ Zob. J. ANNAS, *Intelligent Virtue*, Oxford 2011.

⁸⁴ Zob. np. J.M. DORIS, *Lack of Character*, dz. cyt., s. 17.

⁸⁵ Słuszności takiego właśnie rozumienia Arystotelesowskiej teorii cnót dowodzę w D.C. RUSSELL, *Aristotle on Cultivating Virtue*, dz. cyt. (w przygotowaniu).

⁸⁶ EN II.1–2.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

padku umiejętności, i jak szczerze dawać w przypadku cnoty⁸⁷. Krótko mówiąc, Arystoteles zajmuje się cnotami, gdyż interesuje go, w jaki sposób ludzie stają się lepsi pod względem zarówno charakteru, jak i intelektu, pomimo wszystkich wad, które są ich udziałem w punkcie wyjścia. Dla Stagiryty stawanie się cnotliwym człowiekiem jest pewnym szczególnym przypadkiem czegoś, co ludzie robią cały czas: stawania się lepszymi poprzez praktykę i trening.

Jest więc błędem zakładać, że teoria cnoty zajmuje się jakimś czystym pojęciem cnoty, które jest zadane z góry, zanim jeszcze zaczniemy się nad nim namyślać. Teoria cnoty może raczej rozpoczynać się – i, jak twierdzę, Arystotelesowska teoria cnoty **faktycznie się zaczyna** – od obrazu postępu, jaki możemy poczynić, w stosunku do punktu, w którym się obecnie znajdujemy. Przy odgórnym podejściu do cnót stale odkrywamy, jak jesteśmy odwodzeni od właściwej drogi, co może być druzgocące, gdyż sugeruje, że może nie istnieć dla nas droga dotarcia do ideału. Przeciwnie, przy podejściu oddolnym tego rodzaju odkrycia są konstruktywne, gdyż dostarczają nam nowych informacji o naszym punkcie wyjścia i mówią, jak mamy się rozwinąć.

Pomimo tego psychologia społeczna uczy, że już w samym punkcie wyjścia to, co odwodzi nas od właściwej drogi, często pozostaje poza naszą świadomością. Nie oznacza to, że nie możemy się uczyć, by stawać się lepszymi – w końcu nie da się zaprzeczyć, że również w przypadku umiejętności praktycznych odwodzą nas od właściwej drogi czynniki nieuświadomiane, a mimo to udaje nam się posiąść te umiejętności. Jednak jednym z głównych sposobów nabywania umiejętności praktycznych jest rozwój automatycznych czynności, dzięki którym nasza ograniczona uwaga może się skupić na czym innym⁸⁸. Mimo to sam Arystoteles ma,

⁸⁷ EN VI.5, 10–11.

⁸⁸ Zob. np. J.A. BARGH, *Conditional Automaticity: Varieties of Automatic Influence in Social Perception and Cognition* [w:] J.S. Uleman, J.A. Bargh (eds.), *Unintended Thought*, New York 1989, s. 10–27; R.M. HOGARTH, *Educating Intuition*, Chicago 2001, s. 139–141 oraz 190–193; D. NARVAEZ, D.K. LAPSLEY, *The Psychological Foundations of Everyday Morality and Moral Expertise* [w:] D.K. Lapsley, F.C. Power (eds.), *Character Psychology and Character Education*, Notre Dame,

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

jak widzieliśmy, niewiele do powiedzenia na temat procesów podświadomych, a co więcej, zdaje się nie rozumieć dość jasno procesów automatycznych⁸⁹. W takim przypadku prawdziwa przestroga – i moje drugie zastrzeżenie – polega na tym, że stawanie się lepszym w odniesieniu do cnót napotyka trudności, których nie spodziewałby się sam Arystoteles. Na przykład odkrycia Milgrama zaskoczyły wszystkich i myślę, że zaskoczyłyby również Stagirytę. Odkrycia te nie sugerują, że nie możemy stać się cnotliwymi ludźmi, startując z takiego, a nie innego punktu wyjścia, lecz z pewnością w uderzający sposób ukazują nam, jak faktycznie ten punkt wyjścia wygląda, a jest to obraz, który zaskoczyłby Arystotelesa tak samo jak każdego innego człowieka.

5. Wniosek

Czas wyjść poza debatę osoba – sytuacja, która znacznie rozgrzała atmosferę w literaturze z zakresu filozoficznej psychologii, ale niekoniecznie rzuciła na poruszane w niej kwestie dość światła⁹⁰. Przy empirycznym materiale dowodowym, jakim obecnie dysponuje psychologia społeczna, możliwą do utrzymania teorię cnoty można sformułować, wychodząc od poznawczo-afektywnej taksonomii osobowości, takiej, jaką proponuje sytuacjonistyczna

IN 2005, s. 144–148; D. KAHNEMAN, *Thinking, Fast and Slow*, London 2011, rozdz. 22 (wyd. pol.: *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. P. Szymczak, Poznań: Media Rodzina, 2012).

⁸⁹ Arystoteles zdaje się przywiązany do trzech niespójnych ze sobą twierdzeń: (1) robiąc coś „nagle”, nie możemy robić tego na podstawie postanowienia [EN III.2, 1111b9–10], gdyż to wymaga namysłu [1112a15–17], a do namysłu potrzeba czasu [III.3, 112b20–24]; (2) mężny czyn może zrodzić się nagle z cnotliwej dyspozycji bez przygotowania [III.8, 1117a17–2]; (3) cnoty są po prostu dyspozycjami do postanowień [II.6, 1106b36]. Zob. J. COOPER, *Reason and Human Good in Aristotle*, Indianapolis 1986, s. 5–6; J. McDOWELL, *Some Issues in Aristotle's Moral Psychology*, dz. cyt., s. 107; D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., s. 11–13 oraz D.C. RUSSELL, *Aristotle on Cultivating Virtue*, dz. cyt., § 6.

⁹⁰ Zob. O. FLANAGAN, *Moral Science?...*, dz. cyt., s. 52–78.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

psychologia społeczna. Co więcej, taka teoria może być zarówno normatywnie, jak i empirycznie adekwatna, przy założeniu, że w skład tego poznawczo-afektywnego repertuaru wchodzi mechanizmy, dzięki którym działamy z właściwych powodów, dążymy do właściwych celów, przypisujemy właściwe wartości skutkom; ogólnie – mechanizmy tworzące formy emocjonalnej i rozumowej doskonałości. I faktycznie, właśnie tak przede wszystkim rozumiał cnoty Arystoteles ponad dwa tysiąclecia temu. Tak więc jego teoria nie tylko wytrzymuje empiryczne odkrycia sytuacjonistów, lecz zyskuje dzięki nim pozytywne uzasadnienie⁹¹.

Bibliografia

- ADAMS R., *A Theory of Virtue: Excellence in Being for the Good*, Oxford: Oxford University Press, 2006.
- ALFANO M., *Character as Moral Fiction*, Cambridge: Cambridge University Press, 2013.
- ANNAS J., *The Morality of Happiness*, Oxford: Oxford University Press, 1993.
- ANNAS J., *Virtue Ethics and Social Psychology*, „A Priori” 2 (2003), s. 20–34.
- ANNAS J., *Being Virtuous and Doing the Right Thing*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” 78 (2004), s. 61–75.

⁹¹ W artykule tym czerpałem w wielu miejscach z materiału zgromadzonego w D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., rozdz. 8–10 i dziękuję wydawnictwu Oxford University Press za udzielenie mi na to pozwolenia. Wcześniejsza wersja tego artykułu została zaprezentowana na konferencji „Arystotelesowska etyka dziś”. Dziękuję Pierre’owi Destrée oraz Gerdowi van Rielowi za jej organizację, zaś jej uczestnikom (a zwłaszcza Robertowi Crispowi) za przyczynienie się do przemyślenia przeze mnie tej pracy. Jej poprawiona wersja została zaprezentowana w 2011 roku podczas warsztatów poświęconych Arystotelesowskiej etyce na uniwersytecie w Toronto. Dziękuję Bradowi Inwoodowi za zaproszenie mnie na te warsztaty oraz Emily Fletcher za niezwykle przemyślane komentarze. Dziękuję wreszcie Rachanie Kamtekar za komentarze do szkicowej wersji tego artykułu oraz Justinowi Oakleyowi za zaproponowanie mi umieszczenia tej pracy w specjalnym, edytowanym przez niego wydaniu „Revue Internationale de Philosophie” 267 (2014), s. 37–63. Tytuł oryginału *Aristotelian Virtue Theory: After the Person-Situation Debate*.

♦ ARYSTOTELESOWSKA TEORIA CNOTY ♦

- ANNAS J., *Comments on John Doris' 'Lack of Character'*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 636–642.
- ANNAS J., *Intelligent Virtue*, Oxford: Oxford University Press, 2011.
- ATHANASSOULIS N., *A Response to Harman: Virtue Ethics and Character Traits*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 100 (2000), s. 215–221.
- BADHWAR N., *The Limited Unity of Virtue*, „Nous”, 30 (1996), s. 306–29.
- BADHWAR N., *The Milgram Experiments, Learned Helplessness, and Character Traits*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 257–289.
- BARGH J.A., *Conditional Automaticity: Varieties of Automatic Influence in Social Perception and Cognition* [w:] J.S. Uleman, J.A. Bargh (eds.), *Unintended Thought*, New York: Guilford Press, 1989.
- BUTLER D., *Character Traits in Explanation*, „Philosophy and Phenomenological Research” 49 (1998), s. 215–238.
- CAMPBELL J., *Can Philosophical Accounts of Altruism Accommodate Experimental Data on Helping Behavior?*, „Australasian Journal of Philosophy” 77 (1999), s. 26–45.
- CIALDINI R.B., *Influence: Science and Practice*, Boston: Allyn and Bacon, 1988.
- COOPER J., *Reason and Human Good in Aristotle*, Indianapolis: Hackett, 1986.
- DARLEY J., BATSON C.D., *From Jerusalem to Jericho: A Study of Situational and Dispositional Variables in Helping Behavior*, „Journal of Personality and Social Psychology” 27 (1973), s. 100–108.
- DEPAUL M., *Character Traits, Virtues and Vices: Are There None?* [w:] B. Elevantch (ed.), *Proceedings of the World Congress of Philosophy 9: Philosophy of Mind*, Bowling Green: Philosophy Documentation Center, 1999.
- DORIS J.M., *Persons, Situations and Virtue Ethics*, „Nous” 32 (1998), s. 504–530.
- DORIS J.M., *Lack of Character. Personality and Moral Behavior*, Cambridge: Cambridge University Press, 2002.
- DORIS J.M., *Replies: Evidence and Sensibility*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 656–677.
- DRIVER J., *Uneasy Virtue*, Cambridge: Cambridge University Press, 2001.
- FLANAGAN O., *Varieties of Moral Personality*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1991.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

- FLANAGAN O., *Moral Science? Still Metaphysical after All These Years* [w:] D. Narvaez, D. Lapsley (eds.), *Personality, Identity, and Character: Explorations in Moral Psychology*, New York: Cambridge University Press, 2009, s. 52–78.
- FLEMING D., *The Character of Virtue: Answering the Situationist Challenge to Virtue Ethics*, „Ratio” 19 (2006), s. 24–42.
- HARMAN G., *Moral Philosophy Meets Social Psychology: Virtue Ethics and the Fundamental Attribution Error*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 99 (1999), s. 315–331.
- HARMAN G., *The Nonexistence of Character Traits*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 100 (2000), s. 223–226.
- HARMAN G., *Virtue Ethics Without Character Traits* [w:] A. Byrne, R. Stalnaker, R. Wedgwood (eds.), *Fact and Value: Essays on Ethics and Metaphysics for Judith Jarvis Thomson*, Cambridge, MA: MIT Press, 2001.
- HARMAN G., *No Character or Personality*, „Business Ethics Quarterly” 13 (2003), s. 87–94.
- HARMAN G., *My Virtue Situation*, 2005, www.princeton.edu/~harmman/Papers/Situ.pdf.
- HARMAN G., *Skepticism about Character Traits*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 235–242.
- HARTSHORNE H., MAY M.A., *Studies in the Nature of Character*, New York: Macmillan, 1928.
- HOGARTH R.M., *Educating Intuition*, Chicago: University of Chicago Press, 2001.
- HURSTHOUSE R., *Practical Wisdom: A Mundane Account*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 106 (2006), s. 283–307.
- KAHNEMAN D., *Thinking, Fast and Slow*, London: Penguin, 2011 (wyd. pol.: *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. P. Szymczak, Poznań: Media Rodzina, 2012).
- KAMMRATH L.K., MENDOZA-DENTON R., MISCHEL W., *Incorporating „If... Then...” Personality Signatures in Person Perception: Beyond the Person–Situation Dichotomy*, „Journal of Personality and Social Psychology” 88 (2005), s. 605–618.
- KAMTEKAR R., *Situationism and Virtue Ethics on the Content of Our Character*, „Ethics” 114 (2004), s. 458–491.
- KRISTJÁNSSON K., *An Aristotelian Critique of Situationism*, „Philosophy” 83 (2008), s. 55–76.

- LEWIN K., *Field Theory in Social Science: Selected Theoretical Papers*, D. Cartwright (ed.), New York: Harper and Row, 1951.
- LORD C., *Predicting Behavioral Consistency From an Individual's Perception of Situational Similarities*, „Journal of Personality and Social Psychology” 42 (1982), s. 1076–1088.
- MCDOWELL J., *Some Issues in Aristotle's Moral Psychology* [w:] S. Everson (ed.), *Companions to Ancient Thought, 4: Ethics*, Cambridge: Cambridge University Press, 1998.
- MERRITT M., *Virtue Ethics and Situationist Personality Psychology*, „Ethical Theory and Moral Practice” 3 (2000), s. 365–383.
- MILGRAM S., *Behavioral Study of Obedience*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 67 (1963), s. 371–378.
- MILGRAM S., *Obedience to Authority*, New York: Harper and Row, 1974.
- MILLER C., *Social Psychology and Virtue Ethics*, „Journal of Ethics” 7 (2003), s. 365–392.
- MISCHEL W., *Personality and Assessment*, London: John Wiley and Sons, 1968.
- MISCHEL W., *Toward a Cognitive Social Learning Reconceptualization of Personality*, „Psychological Review” 80 (1973), s. 252–283.
- MISCHEL W., SHODA Y., *A Cognitive-Affective System Theory of Personality*, „Psychological Review” 102 (1995), s. 246–268.
- MISCHEL W., SHODA Y., MENDOZA-DENTON R., *Situation–Behavior Profiles as a Locus of Consistency in Personality*, „Current Directions in Psychological Science” 11 (2002), s. 50–54.
- NARVAEZ D., LAPSLEY D.K., *The Psychological Foundations of Everyday Morality and Moral Expertise* [w:] D.K. Lapsley, C. Power (eds.), *Character Psychology and Character Education*, Notre Dame, IN: University of Notre Dame, 2005.
- PRINZ J., *The Normativity Challenge: Cultural Psychology Reveals the Real Threat to Virtue Ethics*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 114–144.
- ROSS L., NISBETT R.E., *The Person and the Situation: Perspectives of Social Psychology*, Philadelphia: Temple University Press, 1991.
- RUSSELL D.C., *Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford: Oxford University Press, 2009.
- RUSSELL D.C., *Aristotle on Cultivating Virtue* [w:] N. Snow (ed.), *Virtue Cultivation: Multiple Perspectives*, Oxford: Oxford University Press, 2014, s. 17–24.

♦ DANIEL C. RUSSELL ♦

- SABINI J., SIEPMANN M., STEIN J., *The Really Fundamental Attribution Error in Psychological Research*, „Psychological Inquiry” 12 (2001), s. 1–15.
- SABINI J., SILVER M., *Lack of Character? Situationism Exposed*, „Ethics” 115 (2005), s. 535–562.
- SHODA Y., *Behavioral Expressions of a Personality System* [w:] D. Cervone, Y. Shoda (eds.), *The Coherence of Personality: Social-Cognitive Bases of Consistency, Variability, and Organization*, New York–London: Guilford Press, 1999.
- SNOW N., *Virtue as Social Intelligence*, New York: Routledge, 2010.
- SOLOMON R., *Victims of Circumstances? A Defense of Virtue Ethics in Business*, „Business Ethics Quarterly” 13 (2003), s. 43–62.
- SOLOMON R., *What’s Character Got to Do with It?*, „Philosophy and Phenomenological Research” 71 (2005), s. 648–655.
- SREENIVASAN G., *Errors about Errors: Virtue Theory and Trait Attribution*, „Mind” 111 (2002), s. 47–68.
- SREENIVASAN G., *Character and Consistency: Still More Errors*, „Mind” 117 (2008), s. 603–612.
- SWANTON C., *Virtue Ethics: A Pluralistic View*, Oxford: Oxford University Press, 2003.
- UPTON C., *The Structure of Character*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 175–193.
- URMSON J.O., *Aristotle’s Ethics*, Oxford: Basil Blackwell, 1988.
- VINCENTE K.J., WANG J.H., *An Ecological Theory of Expertise Effects in Memory Recall*, „Psychological Review” 105 (1998), s. 33–57.
- VRANAS P., *The Indeterminacy Paradox: Character Evaluations and Human Psychology*, „Nous” 39 (2005), s. 1–42.
- VRANAS P., *Against Moral Character Evaluations: The Undetectability of Virtue and Vice*, „Journal of Ethics” 13 (2009), s. 213–233.
- WEBBER J., *Virtue, Character and Situation*, „Journal of Moral Philosophy” 3 (2006), s. 193–213.
- WEBBER J., *Character, Global and Local*, „Utilitas” 19 (2007), s. 430–434.
- WINTER M., TAUER J.M., *Virtue Theory and Social Psychology*, „Journal of Value Inquiry” 40 (2007), s. 73–82.
- WOODS M., *Intuition and Perception in Aristotle’s Ethics*, „Oxford Studies in Ancient Philosophy” 4 (1986), s. 145–166.

Key words *Abstract*

moral
psychology,
situationism,
Aristotle,
virtue theory,
character,
personality,
dispositions

Social psychologists tell us that the empirical evidence for the existence of behavioral dispositions is very poor, and several philosophical psychologists have taken this to mean that there is little empirical evidence for the existence of virtues, *especially* as Aristotle thought of them. By contrast, I think just the reverse is true: the evidence from social psychology is, if anything, very *good* news for a theory of the virtues like Aristotle's. In addition to a negative thesis about behavioral dispositions, the evidence from social psychology also suggests a positive view of personality and character, and the basic points of this positive view are ones that Aristotle himself fully embraced. If that is correct, then it is time to move beyond recent philosophical debates about the merits of social psychology and Aristotelian virtue theory as allegedly rival ways of understanding human behavior.

DANIEL RUSSELL jest profesorem filozofii w Center for the Philosophy of Freedom Uniwersytetu Arizony. Specjalizuje się w filozofii starożytnej i etyce. Przedmiotem jego szczególnych zainteresowań jest wpływ myśli starożytnej na rozwój współczesnych stanowisk dotyczących możliwości doskonalenia naszego życia. Pisał na temat etyki i psychologii Platona (*Plato on Pleasure and the Good Life*, Oxford University Press, 2005), jak również na temat współczesnej etyki cnót (*Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford University Press, 2009). Pośród jego najnowszych książek należy wymienić *Happiness for Humans* (Oxford University Press, 2012) oraz *Cambridge Companion to Virtue Ethics* (Cambridge University Press, 2013). Obecnie w swoich badaniach koncentruje się na problematyce dobrego życia oraz cnót charakteru. Adres e-mail: danrussell@email.arizona.edu.